GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 24. W Piątek dnia 29. Stycznia. 1841.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 22. Stycznia.

W dniu onegdajszym, o godzinie w pół do 6téj w wieczór, odebrano przez sztafetę wiadomość, że d. 8/20. b. m., o godz. 4 z rana, lody na Wiśle pod Krakowem, przy wysokości stóp 12stu wody, ruszyły i kommunikacya z Podgórzem przerwaną została. Jakoż ostrzegają o tém mieszkańców wiślańskich, U. M. M. W. wzywa ich, aby się na ciągłéj mieli baczności na przypadek ruszenia lodów pod Warszawą, przy dalszém jak dotąd wzrastaniu wody.

Francya.

Z Paryża, dnia 20. Stycznia.

Ponieważ dzienniki Pana Thiersa twierdziły, że zawarty z Buenos-Ayres traktat nie może być przypisany winie Ministeryum z d. 1. Marca, kiedy Admirał Mackau danych mu instrukcyi mniéj ściśle się trzymał; Dziennik sporów dzisiaj w obronie Admirała wystąpił.

P. Blanqui (starszy) przesłał Kuryerowi franc. artykuł, w którym dowodzi, że mimo 70,000cznéj armii okupacyjnéj w Afryce, my rzeczywiście tylko nad 15,000 wojska mamy do rozporządzenia. Jakoż w istocie liczą tam 8000 do zdrowia przychodzących, 9000 chorych, 8000 nie walczących, np. pociągi, bandy muzyki i t. p.; a 33,000 stojących załogą w twierdzach i bateryach nadbrzeżnych. Z resztą 15,000 wojska niepodobieństwem posiadłości naszych bronić, jak się należy; żadnemu jeszcze z Gubernatorów nie dano tyle, ile potrzeba, aby dzieło się udało. P. Blanqui żąda więc, żeby się do Izby udano, żeby nie wymagano połowicznych kredytów, połowicznych środków, lecz ofiar, potrzebnych, aby w Afryce posiadłości francuzkie godności Francyi odpowiadały.

Na Saonie, w bliskości Chalons, przez pęknięcie kotła na statku parowym „le Citis" 8 osób życie utraciło a reszta osady tylko cudem jakimś ocalała.

Anglia.

Z Londynu, dnia 18. Stycznia.

Univers zawiera następujące pismo prywatne z Londynu z d. 16. Stycznia: „Umysły wszystkich zajęte są położeniem, w którém Ministeryum przy zagajeniu sessyi znajdować się będzie. Każdy głosi bliski tryumf swego stronnictwa, wszakże w pośród sprzecznych zdań o przyszłości Ministeryum, poznać można dość jasno, że przyjaciele Lorda Palmerstona nie są bez obawy pod względem sposo-

tu, jak parlament politykę jego przyjmie. Wymieniają już kilka głosów, które się od większości ministeryalnéj odstrychnęły; nasamprzód Lorda Greya i całą jego rodzinę, która z gabinetem Melbourne jawny zrobiła rozbrat; tudzież Pana Ellice z 3ma albo 4ma przyjaciółmi i Pana Hume z tuzinem prawie członków radykalnych. Oraz postawa, jaką Ministeryum naprzeciw zaburzeniom w Irlandyi przyjęło, musi je znacznéj liczby głosów irlandskich pozbawić. Nie ulega więc prawie żadnéj wątpliwości, że w obopolnych siłach stronnictw zmiana nastąpi. Nie sądzę jednakże, żeby Ministeryum większość postradać miało, bo wymienione ubytki przez głosy Torysów, pochwalających politykę Lorda Palmerstona, zastąpione zostaną. Milczenie Xięcia Wellingtona i Sir R Peela poczytują za pomyślną wróżbę, i twierdzą, że Lord Palmerston z tymi dwoma naczelnikami Torysów się porozumiał.

Zamiar Xięcia Wellingtona, względem zaproszenia na obiad głównych członków stronnictwa zachowawczego izby wyższéj w 25. b. m., jako w wigilią otwarcia parlamentu, jest przedmiotém wielkiéj ciekawości. Dotąd takie obiady zwykli byli wyprawiać ministrowie członkom stronnictw swoich w wyższéj lub niższéj izbie, a to celem poprzedniego udzielenia im mowy tronowéj. Że zaś Xiążę, zgromadzenie stronników swoich, przed rozpoczęciem obrad parlamentowych, potrzebném uznał, dzienniki torysowskie chcą w tém znaleźć dowód, iż zamierza jak dawniéj oponować przeciw ministrom.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 8. Stycznia.

Przewóz towarów na północnéj kolei Ferdynanda pomnaża się codziennie; koléj od śniegu oczyszczona, jazdę czyni regularną. Nową koléj z Lunemburga do Hradisz otworzą w przyszłym tygodniu, lecz jazda na niéj, nie za pośrednictwem lokomotywów, ale siłą koni odbywać się będzie.

Z Pesztu, dnia 17. Stycznia.

(*G. P. L.*) — W literaturze naszéj, a mianowicie w dziennikarstwie węgierskiém, pocieszające panuje życie. Wychodzi tu około 20 pism peryodycznych w rozmaitych językach, między témi samych gazet politycznych 6 w wielkim formacie in folio (4 w węgierskim, 1 w niemieckim a 1 w serbskim języku); żadne miasto monarchii nie liczy tyle gazet politycznych a zdaniem naszém oprócz Paryża, Londynu a może jeszcze Madrytu, żadne w Europie. W całych Węgrzech włącznie z Siedmiogrodem wychodzi w ogóle 15 gazet politycznych. Jedna z pomiędzy nich, która się dopiero z 1. Stycznia r. b. zjawiła, Pesti-Hirlap (Wiadomości Peszkie), wychodzi pod redakcyą znanego Kossath, którego z powodu wydania gazety opozycyjnéj w manuskrypcie na kilkoletnie skazano uwięzienie, ale ułaskawiony przez Cesarza i Króla wolność swoję odzyskał. Jest to dowodem pojednawczego ducha i wielkomyślności rządu, że temu mężowi dano konsens na wydawanie gazety. Ale zapewne też Pesti-Hirlap wkrótce najulubieńszą i najwięcéj czytywaną gazetą w Węgrzech się stanie.

Grecya.

Z Aten, dnia 29. Grudnia.

Z pomiędzy jeńców egipskich pod Negropontem rozbiciu uległych wielu codziennie umiera. Przerażenie, zimno i inne cierpienia wiele na tych nieszczęśliwych działają. Dotąd dalszy ich los nie jest wiadomy. 21. b. m. obchodzono tu urodziny Królowéj; w teatrze po wielu greckich trajedyach, włoska zjawiła się pierwszy raz opera Montechi i Capuleti.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 26. Grudnia.

(*Malta Times.*) — Związki z Syryą przez pustynią są zupełnie przerwane i dla tego nic pewnego nie wiemy o stanowisku i ruchu Ibrahima Baszy. Niektórzy powiadają, że jeszcze w 37,000 ludzi w bliskości Damaszku stoi i nanowo ogromny podatek na miasto to nałożył. Mehmed Ali prosił Admirala Stopforda, aby Ibrahima Baszę o ustaniu kroków nieprzyjacielskich zawiadomił. Admirał oddał zaraz statek parowy »Hydra« pod rozkazy Baszy, aby tenże listy do Ibrahima przewiózł.

Treść listu Boghosa Beja do Admirala Stopforda z Alexandryi d. 21. Grudnia 1840. jest następująca:

»JW. Pan mogłeś się po przeczytaniu listu Wicekróla, mego Pana, do Wielkiego Wezyra przekonać, iż pośrednio doniesieniem, nadesłaném nam drogą lądową i datowaném z ostatnich dni Ramazanu zawiadomieni zostaliśmy, że Ibrahim Basza postanowił dn. 3. lub 4. b. m. Schawalu odwrót swój z Damaszku rozpocząć i z całą swoją armią do Egiptu powrócić. Wiadomość tę potwierdziły i inne doniesienia, przez JW. Pana odebrane, w skutek których poczytałeś za rzecz przyzwoitą Hamida Beja do Alexandryi odesłać, który podług warunków zawartéj z Kommodorem Napierem konwencyi do JW Pana z depeszami dla Ibrahima Baszy wyprawiony został.

Gdy mnie jednak Pan Larkin (angielski Wicekonsul) zawiadomił, iż według wiadomości odebranych przez statek parowy, na którym Generał Smith do Alexandryi przybył, dłuższemu pobytowi egipskiego Naczelnego Wodza w Damaszku stan rokoszu przeciw Porcie przypisać można było, który się ustawicznie w pewnych częściach Libanu ukazuje, i gdy mi daléj wynurzył zdanie, iż należałoby powtórnie przesłać rozkaz Ibrahimowi Baszy do opuszczenia Syryi, nie omieszkałem Wicekróla o tém uwiadomić. J. Wysokość raczyła to wziąść pod rozwagę i zaleciła mi donieść JWPanu, iż związki lądowe z Syryą z powodu rozruchów i bezrządu, obecnie w owéj prowincyi panującego, całkiem przerwane zostały, i że na téj drodze na żaden sposób Ibrahima Baszy o wypadkach ostatnich układów zawiadomić nie może. J. Wysokość przypomina nadto JWPanu, że po powrocie Hemida Bea, któremu przewiezienie rozkazów do Naczelnego Wodza poruczono, nie ma już żadnego środka do utrzymywania z tymże związków. Wśród takich trudności pragnie Wicekról, aby w razie uzasadnionéj obawy Pana Larkinga, lub w razie możności utrzymania z strony JWPana jakiego związku z główną kwaterą egipską, JWPan statek parowy do Alexandryi przesłać raczył, któryby Hamida Beja nanowo do Syryi przewiózł z oficerem angielskim, któryby mu z polecenia JWPana w poselnictwie do Ibrahima Baszy był pomocnym. Że zaś JWPan możesz mieć dokładne wyobrażenie o teraźniejszym stanie rzeczy w Syryi, proszę mnie więc jak na prędzéj o zdaniu swojém pod względem punktu tego zawiadomić, abyśmy kroki nasze czém prędzéj do tego zastósować mogli. Korzystam z ukontentowaniem z téj sposobności i t. d. (podp.) Boghos Jussuf«.

Blokada Syryi zupełnie jest cofnięta. Ibrahim Basza z wojskiem swém do Damaszku powrócił; zdaje się, że trakt do Mekki, którym do Egiptu powrócić zamierzał, za nieprzebyty poczytano. Armia jego składać się ma z 30,000 regularnego i 30,000 nieregularnego żołnierza, oraz z 10,000 kobiet i 20,000 dzieci, powiększyła się więc o 15,000 osób, kiedy stósownie do dawniejszych doniesień tylko w liczbie 45,000 z miejsca ruszyła. Dość jednak wiedzieć, że doniesienie to o ilości armii z pióra Hrabi Ratimenton w Damaszku wypłynęło. Powróciwszy kazał Ibrahim kilka osób stracić, aby — jak powiadał — pomścić się zamordowania Szeryfa Baszy Damaszku. Czy przeprawa wojska jego morzem, czy też lądem nastąpi, niewiadomo. Burze, które teraz panują, czynią przeprawę morską bardzo niebezpieczną. Podług jednozgodnych doniesień podróżnych, w Syryi niebezpiecznie teraz podróżować, cały kraj pełen włóczęgów i zbiegłych żołnierzy. — Tutaj obiegają rozliczne pogłoski względem warunków, pod którémi Mehmedowi Alemu dziedziczne panowanie przyznać chcą; podług tych pozostanie mu się tylko cień dawniejszéj potęgi.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — W powiecie Babimostkim handel pijawkami roku zeszłego dość był znaczny, choć nie taki jak w r. 1839. Trudniło się tym handlem 3ch kupców znaczniejszych, 10 mniejszych, 38 pomocników i 26 łowiących; sprzedano około 1,300,000 pijawek i zebrano za to około 65,000 talarów, przyczém było czystego dochodu 33,000 tal. — Wyrobnik Maciéj Büttner z Koźmina dnia 25. Grudnia przez Tomasza Muchę z Lipowca i Franciszka Ratajczaka z Staniewa tak zbity został, że w skutek tego umarł. Sprawców oddano pod sąd. W Glemboczku, pow. Obornickiego, niewiastę niby to dla czarownictwa okropnie zbito; sprawcy gwałtu tego zostali ukarani. W Gaju, powiatu Szremskiego, żonę owczarza Michałowskiego na Krzyżanowskich polach znaleziono zabitą. Sprawcami téj zbrodni są dwaj parobcy, Marcin Borowczyk z Krzyżanowa i Szymon Tomczak z Manieczku. — W nocy z d. 22. na 23. Grudnia z depozytoryum Sądu Ziemsko-miejskiego w Wolsztynie w skutek włamania się summę 300 tal. skradziono. — W Grudniu wydarzyły się 2 zabójstwa.

Z Braunsberga, dnia 18. Stycznia. — Wzbudziło tu sprawiedliwe nieukontentowanie, że zbyt skwapliwi korrespondenci z Braunsberga w gazetach Królewieckich i Elblągskich o zamordowaniu Biskupa Warmińskiego i o dawniejszych stósunkach zbójcy z zabitym mnóstwo płonnych zupełnie okoliczności umieścili, a te potém kolejno przez wszystkie gazety przechodziły. Niżéj podpisany umocowany jest sprostować je, jak następuje. Jest to fałszem i czystém kłamstwem, że ś. p. X. Biskup zbójcę wychować kazał, że go do stanu duchownego początkowo przeznaczył, że go więc do seminaryum duchownego przyjęto, że go następnie dla złego sprawowania się stamtąd oddalono, że go Biskup późniéj w służbę swoję przyjął a przekonanego o kradzież do krawca na rzemiosło oddał. — Rzecz tak się ma: Zbójca Rudolf Kühnapfel jest synem żyjącego w Frauenburgu krawca, oprócz nauk

elementarnéj w tamecznéj szkółce żadnego nie pobierał wychowania szkólnego, uczył się u ojca swego krawiectwa, i odsłużywszy czas swój w 3cim pułku piechoty, którego batalion jeden stoi w Braunsbergu, u różnych majstrów w Frauenburgu jako czeladnik pracował. — Być może, że rodzina jego od Biskupa, którego dobroczynność powszechnie znana, niektóre odbierała zapomóżki, ale o tém nie ma pewnych wiadomości. Tyle tylko udowodnioną, że na badaniu wyznał, iż on był autorem rozsianych owych listów odgrażających, z powodu których raz już do indagacyi pociągniętym został.

Regens Biskupiego Seminaryum duchownego Dr. Dittersdorf.

Hierarchija rzymska. — Po przerwie kilkuletniéj, wyszedł nareszcie almanak rzymski. Wyjmujemy z niego daty następujące: Za pontyfikatu Grzegorza XVI. założono 16 nowych biskupstw, a to powiększéj części w Ameryce, następnie w Sycylii, Sardynii i Algierze. Dopiero z początkiém roku 1840 apostolscy wikaryusze missyję swoję otrzymali. Jest ich w Anglii 3, w Gibraltarze 1, w Szwecyi 1, w Holandyi 4, w Niemczech 2, w Turcyi 4, w Chinach 11, w Afryce 4, w Ameryce 2, w Indyjach Wschodnich 3, na Oceanii 3, a tych 1 w Australii. Missyjami powiększéj części Francuzi się zajmują.

Człowiek z powietrza. — W okolicy Mupperga pomiędzy Sonnenbergiem i Neustadem, spadł niedawno człowiek z obłoków. Pewien włościanin pracujący na polu, spostrzegł z wielkim przestrachem spuszczającą się zwolna na ziemię postać ludzką. Nakoniec gdy nabrał odwagi i do niéj się przybliżył, znalazł dużą z skury zrobioną figurę, która tylko u podeszwy pod spodem przymkniętą klapę miała. Gdy tę klapę otworzył, splasł cały człowiek tak dalece, że go do kieszeni schować można było. Nikt nie wiedział zkąd ten nieznajomy przybył i dokąd dążył. Lecz wkrótce gazety to wyjaśniły. W jednym ogrodzie w Londynie puszczono tegoż samego czasu w górę z wołowych kiszek zrobioną, mającą 12 stóp wysokości i wodorodem napełnioną figurę, przedstawiającą Guy Fawkesa, słynnego w historyi angielskiéj naczelnika spisku. Straszydło to wzniosło się z początku prosto w górę, a gdy wiatr jego rękami i nogami kołysać zaczął, zdawało się, iż ten potwór po powietrzu stąpa. Tym sposobem postać ta z przestrachem wszystkich mieszkańców, przeciągała po nad Londyn i Tamizę, a odtąd nie wiedziano w którą stronę zaleciała.

Cudowne ocalenie. — Dzienniki opisujące ostatni wylew Rodanu, donoszą o wielu przypadkach, z których się pokazuje widocznie, że opatrzność nad małémi dziećmi czuwa. Gdy rzeka Rodan do najwyższéj wysokości wezbrała, przewoźnicy płynący niedaleko Awinionu, spostrzegli w oddaleniu jakiś ciemny przedmiot, który natarczywy strumień wody z sobą unosił. Przewoźnicy puścili się za niém i pokazało się, że to była kolébka z dziecięciém, mającém dopiero dziesięć miesięcy, które za matką płakało. Uratowane dziecię zaniesiono do arcybiskupa. — W nocy zaś z dnia 2. Listopada szum Rodanu obudził nadbrzeżnego stróża żonę, która z dwojgiem dzieci sama w strażniczym domu spała. Woda wcisnęła się do dolnéj izby, a gdy postąpiła na dwie stóp wysokości, matka z dziećmi na pierwsze piętro uciekła. Woda wzbierała coraz bardziéj i zaledwo że się matka uporała z posłaniem dla dzieci łóżeczka, woda wcisnęła się na wyższe piętro. Z wielkiém niebezpieczeństwem uszła matka oknem na dach, gdzie śród ciągłéj ulewy bez odzieży i pożywienia prawie 33 godzin zostawała. Już w niéj dogorywała ostatnia iskra życia, gdy w pobliskości spostrzegłszy łódź, w ratunek ją przyzywała. Szukano zaraz ciał dwojga dzieci, lecz je znaleziono jeszcze przy życiu, gdyż na powierzchni pływało dziecięce łóżeczko, do którego pies domowy wcisnąwszy się z przestrachu, ogrzewał je odechem swoim.
